

Palamedes

Piotr Matywiecki

Palamedes

Poemat zbudowany i zburzony

Biuro Literackie ♦ Stronie Śląskie 2017

WEJŚCIE DO ŚWIĄTYNI

Motta

„Dzielnemu aojdowi, miłemu Muzie, która, dobro ze złem łącząc, odjęła mu wzrok i dała słodką pieśń”.

Odyseja, pieśń VIII

„Praca zaczyna się od patrzenia albo od myślenia”.

Tadeusz Kulisiewicz

„Homer patrzy myślą”.

Fabio Segni

„Istnieją rzeczy, na które nie trzeba patrzeć, żeby je widzieć”.

Paul Claudel

„Całe morze jest greckie. Z morza wyłania się kształt, a myślenie, krew, sól i wiatr są wieczne”.

Federico García Lorca

„Podczas długich nocy w jaskiniach niezliczeni Hamletowie zapewne monologowali bez końca, bo przecież wolno przypuścić, że apogeum metafizycznej udręki wypadło grubo przed epoką powszechną, mdłej nudy, jaka nastąpiła wraz z przyjściem filozofii”.

Emil Cioran

„Cała sfera boskości stanowiła jedność, ale jednocześnie podlegała podziałowi na różne siły, które Grecy określali mianem bogów i bogiń i herosów. Siły te, nierówne, o działaniu różnorodnym i różnej potędze, mogły być ze sobą w stanie walki. Przekonanie, że kosmos jest terenem, na którym rozgrywają się konflikty między siłami boskimi, kryje się za najrozmaitszymi opowiadaniem mitologicznymi”.

Benedetto Bravo, Ewa Wipszycka

„Bogowie powracają, przyjaciele. Przeniknęli przed chwilą w nasze życie; ale obok słowa, które wyzwała, znów objawiło się z nimi słowo, które odwołuje, i przysparzać nam będzie wspólnych cierpień”.

René Char

Wstęp

Dzisiaj mity greckie dobrze się mają tylko w encyklopediach. Wszędzie indziej świat je lekceważy, a jeśli zaczepia, to tylko dla ornamentacji swoich nader trzeźwych spraw.

Czasem jednak i dzisiaj mit potrafi zranić.

Oto człowiek o imieniu Palamedes, syn Naupliosa – żeglarza z wyspy Eubei, mąż dobry i bohaterski. Podczas bitwy o Troję poczynił wiele wynalazków ważnych dla ludzkiej kultury. Mimo tych zasług tak dziwnie żyje w mitologii Greków, że niby w niej jest, a jakby go nie było. Chociaż należał do znanych wojowników achajskich pod wodzą Agamemnona – Homer o nim nie wspomina.

Odyseusz, zazdrosny o sławę i mszczący się za doznane od Palamedesa upokorzenie (jakże zasłużone, bo obnażające jego tchórzostwo!), uknuł przeciw Palamedesowi intrygę pod Troją i Achajowie ukamienowali niewinnego.

Mówi się, że Homer chciał o tym opowiedzieć w *Iliadzie*, ale ktoś go zmusił (a może był to wewnętrzny uraz lub nakaz?) do pominięcia postaci Palamedesa, jego czynów i zasług.

I oto obecny – nieobecny trwa znany niewielu ludziom heros Palamedes. Tajemnicza postać ściąga ku sobie domysły duchowe i wątki opowieści. Osoba jest określona, zamknięta i nieznana jak kontur malowidła szkicowany pałeczką ochrową i niewypełniony farbami, jak dół wydrążony w ziemi, do którego rzeźbiarz wleje metal na odlew posągu.

Jego ojciec Nauplios, żeglarz z wyspy Eubei, zemścił się na Grekach. Na wybrzeżu zbudował makietę świątyni, służącą również, jak to wówczas było w zwyczaju, jako znak nawigacyjny. I tym oszukańczym znakiem skierował okręty Achajów na skały. Rozbiły się i zatoniły.

Coś zmusza moją wiedzę i wyobraźnię, żebym dowiedział się, co o Palamedesie mówiono, i domyślił się niewiadomego. Zmusza mnie ktoś we mnie, jakiś Palamedes, żebym jego życia doświadczył. W za-

mian ja sam obiecuję sobie dotknięcie czystych żywiołów, znajomość życia ludzi, przez bogów zapewnioną obronę przed żywiołami, ludźmi i bogami. Tego się dla siebie Palamedes słusznie spodziewał. I w chwili tej obietnicy wiem, że bogowie uczynią mnie bezbronnym wobec ludzkiego zbrodniczego podstępny, że żywioły rozpręgą moje ciało pod ciosem bogów. – Los Palamedesa.

Tysiące lat temu niewidomy Homer pierwszego świata widzi wszystko żywe, co trwa uformowane i uosobione jak miliardy osobnych ziaren piasku ochrowego, i to samo wszystko, co jest jak bez formy wylane z jednolicie i powszechnie roztopionego metalu. Wszystko toczy się czasem i przestrzenią w podróży przez cały świat, od Eubei na północy do Krety na południu, od dzieciństwa świata do jego starości, wszystko żyje naturalnym życiem i umiera naturalną śmiercią, ale bardziej jeszcze żyje sprytem życia i umiera w śmiertelnych pułapkach. Los Palamedesa zależy od Odyseusza, wszystko Palamedesowe należy do Odyseusza, ja wiem o tym teraz – ja, pierwszy Homer początku świata, ostatni Homer ostatniego świata.

Między Homerem początku a Homerem końca dzieje się poemat, który jest cielesny; nawet myśl i jej abstrakcje można przeczucić, wyobrazić, wymówić – i umrzeć.

Osoby poematu

Zeus – istnienie, to, co jest. Zeus – całość, fabuła rozprostowana we wszelkim życiu, nieznaną intrygi, nieznaną nawet losu.

Homer. Człowiek, który jest mową, mowa, która jest człowiekiem.

Homer początku świata.

Homer końca świata.

Stojąca fala losu między początkiem i końcem.

Centaur Chejron. Natura istnienia, która uczy mądrości istnienia. Człowiek, który jest wszechświatem, wszechświat, który jest człowiekiem.

Palamedes. Jego życie układa się i spełnia w rytmie życia – bez reszty, bez niespełnienia. Kiedy go zamordowano, raz na zawsze zniszczono harmonię życia.

Nauplios – ojciec Palamedesa oszalały z rozpacz.

I po wielu wiekach Nauplios – kapłan świątyni Palamedesa, kapłan świata w rozpacz.

Inni kapłani tej świątyni.

Odyseusz – zabójcza świadomość. Człowiek, który jest intrygą dążenia do celu. Komponuje czas, żeby był jego dążeniem i celem.

Wszyscy inni – bogowie i ludzie.

Osoby poematu są prawzorami obecnymi w mitach i te same osoby są kapłanami świątyni Palamedesa – nie można mitycznych postaci odróżnić od ról kapłańskich.

Zdarzenia

Poza sekwencją zdarzeń, w pozaczasowej wieczności, odbywają się w zaświatach rozmowy Zeusa, Odyseusza, Palamedesa (którego zniknięcie objawi się w jednej z rozmów). Zeus jest nieśmiertelny, należy do zaświatów jako istota ich wieczności, Odyseusz i Palamedes są w zaświatach jedynie „reprezentowani” jako wyraziste idee pewnych odmian człowieczeństwa, odmian, które, jak i samo człowieczeństwo, są dziełami bogów. Te rozmowy w zaświatach odbywają się w idei świadomości Homera, w idei uznanej przez bogów za wspólną bogom i ludziom, w uogólnieniu świadomości wszystkich Homerów. A Chejron w dziwny sposób jest w tych rozmowach i go w nich nie ma: ma w nich udział zapewniony ze swojej natury, bo jest nieśmiertelny jak Zeus, i zarazem nie ma go w wieczystości idealnej, bo jest jedynym Bogiem całym sobą bytującym w naturze, bytującym jako natura.

1. Centaur Chejron, nieśmiertelny, z boskiego rodu Zeusa i olimpijczyków, bóg-człowiek-zwierzę, ktoś całkowicie zanurzony w mentalności przedneolitycznej, mentalności archetypowej dla całej ludzkości, a zatem wszechistota, udziela nauk ostatniemu pokoleniu uczniów. Jak to poprzednio czynił z bogami i herosami, tak teraz wprowadza życie Palamedesa i Odyseusza w żywioły natury oraz w żywioły człowieczeństwa. Palamedes i Odyseusz stają się młodocianymi przyjacielami. Ale należą do pokolenia schyłkowego, pokolenia na pograniczu czasów przedneolitycznych i neolitycznych, a to powoduje, że w ich przyjaźni prostota życia rozszczepia się, na razie prawie niezauważalnie, pod powstrzymującą rozpad opieką Chejrona, który ma nadzieję, że to tylko różnice charakterów: Palamedes, człowiek jeszcze przedneolityczny, obserwując naturę, wytwarza w sobie poczucie prawości (jeszcze nie prawa) egzekwowanej siłami i podstępami wypatrywanymi w samej naturze; Odyseusz, już człowiek neolitu, eksperymentując z naturą, ćwiczy spryt, który pozwala wytwarzać sprawiedliwość „sztuczną”, przy pomocy intryg zawiązywanych w naturze umysłowymi konceptami.

Obaj zatem – jeden obserwując, drugi eksperymentując – tracą naturalną niewinność, zaciągają tego samego rodzaju winę wobec natury – Palamedes lżejszą, Odyseusz cięższą – a Chejronowe wprowadzanie w życie obaj uważają za rozszczepione: osobno wykład zasad życia (to bliższe Palamedesowi) i osobno instrukcje życiowej praktyki (to lepiej przyswajają Odyseusz).

2. Odyseusz upodobał sobie bierne trwanie w miejscu, czasie i rodzie, domową wygodę w zawsze zmiennej naturze. Jest to bierność utrzymywana dzięki systemowi sprytnych uników, dzięki zręcznemu uchylaniu się od naporu szybkich nurtów świata społecznego, które król powinien regulować. Otóż ta domowa wygoda każe mu odmówić udziału w wojnie trojańskiej, w wojennej sprawiedliwości usuwającej niesprawiedliwość. Udając szaleństwo (czyli sprytnie, chociaż jeszcze nie cynicznie, teatralnym konceptem zakłócając prawa żywiołów ludzkich), Odyseusz narusza prawa żywiołów kosmicznych nieznoszących udawania. Palamedes, żeby wyrwać Odyseusza z bierności, używa podstępny, do jakiego skłania go natura żywiołów kosmicznych i ludzkich. Tym sposobem Odyseusz zostaje zmuszony do udziału w sprawiedliwej wojnie. Zarazem Palamedes Odyseusza z a w s t y d z a i na zawsze przebija ościeniem zniewagi. (To nie pierwszy wstyd człowieczy, ale pierwsza mściwa uraza).

3. Podczas przygotowań do wojny trojańskiej i w samej wojnie Odyseusz zadziwia towarzyszy konceptami, sprytem, oszustwami czyniącymi z rozmaitych plemion sojuszników Achajów. Zadziwia także strategią oddziaływania na jednolicie wrogą masę Trojan, którą potrafi wewnętrznie konfliktować; w jego działaniach cel uświęca środki. Palamedes zyskuje szacunek wynalazkami coraz subtelniej i silniej wiążącymi potrzeby społeczne z przyzywanymi ku tym potrzebom właściwościami natury kosmicznej i ludzkiej, staje się więc dobrotliwym prowokatorem natury. Ale prowokatorem...

4. Odyseusz odkrywa cynizm. Przy pomocy nieprawego, nienaturalnego podstępu, mającego za nic naturalną sprawiedliwość, mści się za

zgodny z naturą podstęp Palamedesa na plaży itackiej. Doprowadza do fałszywego oskarżenia Palamedesa o zdradę, inscenizuje wiarygodność dowodów. – Oto tryumf złej pamiętliwości.

5. Odyseusz postępuje w cynizmie. Od niesympatycznego, ale jeszcze niewinnego chłopięcego rysu charakteru nabytego podczas nauk pobieranych u Chejrona przeszedł do teatralnego nadużycia żywiołów natury dla swojej egoistycznej sprawy, żeby wreszcie okazać pragmatykę gwałtu, inżynierię morderczej premedytacji. Natomiast Palamedes coraz głębiej wnika czynami w harmonię dojrzałego związku z naturą, zarazem jednak stosuje swoiste z nią gry, zakłady o sens działań: najpierw, u Chejrona, nauka natury umiejętnie i czule wtajemniczała go w naturalne człowieczeństwo, później w epizodzie z udającym wariata Odyseuszem wniknął w stan człowieczy i poddał go wstrząsowi odwagi, uzgodnił z odwagą natury. (Palamedes sądzi, że jedynie głupcy uważają naturę za biernie zmienną, podczas gdy ona zawsze coś ryzykuje, wydana na przemiany i śmierć). Ale teraz, w chwili niesprawiedliwego sądu, w poczuciu dojmującej krzywdy i w okrucieństwie egzekucji, Palamedes p o d d a j e s i ę, nie broni się ani słowem, ani czynem. Wie, że tylko przyjęcie losu zrówna los z naturą, zbawi człowieczeństwo narażone na morderczą sztuczność, naturę ludzką zbawi naturą świata, o d d a n ą, zawsze o d d a n ą. Palamedes nie ukrywa jednak przed sobą, że i to jest grą z naturą – o sprawiedliwość sprowokowaną i uznaną w przyszłości, wymuszoną na sprawiedliwej naturze i sprawiedliwym człowieczeństwie.

6. Wbrew nadziei na przyszłą sprawiedliwość, od chwili morderstwa na Palamedesie sprawy obracają się w chaos wojny prowadzonej niegodnymi sposobami, strony zapominają, o co walczyły, a na koniec przestają być stronami – wywiązuje się wojna wszystkich przeciw wszystkim – masakra przechowana w rzeźnickich opisach *Iliady*. W intelektach odbywa się natomiast masakra pseudoetycznych „racji”. Odyseusz na Itace bawi się układaniem „Obrony Palamedesa”, do której sam Palamedes nigdy się nie wywyższył – on, który poniżył się do poddania. Inni cynicy idą w ślad Odyseusza i pisząc swoje wersje „Obrony Palamedesa”,

wprowadzają do społeczeństw retorykę prawa niszczącą prawo natury równe prawu ludzkiemu. W ten sposób przypisują Palamedesowi mentalność Odyseusza – ludzkość już innej mentalności nie zna.

7. Widząc straszne, nieprawe i mordercze owoce swoich późnych nauk, Chejron wybiera samotność, bo chce uchronić ludzkość od tak źle skutkujących wtajemniczeń, a siebie od ludzkości, która go rozczarowała. Chce samotności takiej, jaką wyczuwa w świecie, który w całości jest jedną wielką pośmiertną skargą Palamedesa. Chejron odbiera tę samotną skargę pośmiertną ze świata osieroconego przez Palamedesa. Świat jest pośmiertnością samą, jest nie-światem w śmierci Palamedesa. Ale daremnie Chejron szuka miejsca ukrycia – zna cały świat ludzi i przyrody, więc gdziekolwiek pójdzie, jest przez coś albo kogoś rozpoznany i oceniany jako ojciec zarazem niewinności i cynizmu, to go wyniszcza, nieśmiertelny Chejron chciałby umrzeć.

8. Nauplios, ojciec Palamedesa, żeby zmylić i zniszczyć Greków wracających spod Troi, projektuje i buduje fałszywą, makietową świątynię na brzegu Eubei – prawdziwe świątynie nadbrzeżne służyły również jako znaki nawigacyjne – i prowadzi greckie okręty do rozbicia o skały. (Nauplios rozpoczyna budowę według zasady, o której zaświadcza Witruwiusz: przed założeniem miasta wróźebnie badano wątroby zwierząt wypasanych na terenie, gdzie zamierzano miasto budować. Nauplios „bada” „wątrobę” zwierzęcia nieistniejącego, zwierzęcia głodu na jałowej nadbrzeżnej przestrzeni – i zwierzęcia wysuszonego przez niesprawiedliwość, zbrodnię, zemstę – trzeba wyobrazić sobie to zwierzę wypasane przez psyche Naupliosa na gruncie wybranym pod budowę makietowej świątyni Palamedesa). W makiecie świątynnej materializuje się i psychizuje ból: jego strukturą fizyczną był ból drążonej skały, a psychiczną, ludzką – cierpienie drążące Naupliosa. Wszystkie wynalazki Palamedesa są przez Naupliosa wykorzystane przy budowie makiety – tak zostają uczczone; ale zarazem Nauplios chce je ludzkości odebrać w ten sposób, że odwraca je niszczycielsko przeciw nadpływającym Grekom – cywilizatorom, a więc bronią Naupliosa staje się architektura wag i miar, architektura rozstawiania wart, architektura rzutu kością,

architektura dysku, architektura pisma, architektura latarni morskiej, wreszcie architektura samego podwójnego życia Palamedesa: pierwszego, istotowego, rdzennego, niezależnego od perypetii – i drugiego, będącego katastrofalną fabułą, pędzonego przypadkami losu; ujawnia się zatem architektura katastrofy zderzenia życia istotowego z losem. Czy Palamedes to pierwszy człowiek, którego spotkał taki konflikt? Chytrać Odyseusza na tym polega, że sam zapewniwszy sobie spokój (chytrze zharmonizował swoje życie z losem...), Palamedesa przywiódł do katastrofy zderzenia życia z niesprawiedliwym wyrokiem losu. Nauplios architekturą świątyni Palamedesa chce do takiej samej katastrofy doprowadzić Odyseusza i Achajów. Po katastrofie makieta świątynna, będąc sanktuarium zemsty, a więc czegoś, co Palamedesowi byłoby obce, pozostaje przez jakiś czas na wybrzeżu jako obiekt czci dziwnie nieprawej i kuszącej. (W jakimś sensie „świątynia” ta jest prawozorem wszelkiej „artystyczno-pragmatycznej”, interesownej fikcji, zatem jednej z odmian sztuki nowożytnej, mianowicie tej działającej w imię urazy, w istocie anty-Chejronowej i anty-Palamedesowej).

Ale może ta makieta świątyni wzniesiona przez Naupliosa była tylko pustą skorupą nienawiści i zemsty, a wszystkie ślady życia Palamedesa umieścili w niej ci, którzy sobie po wiekach tę makietę wyobrazili?

9. Nienawiść Naupliosa materializuje się w makiecie świątynnej, na podobieństwo tropikalnej rośliny *Benincasa hispida*, wytwarzającej wąsy czepne, które szukają podpory. Z godziny na godzinę taka „macka” zmienia położenie, penetrując talerzową powierzchnię o średnicy dwóch–czterech metrów w poszukiwaniu punktu oparcia. Kiedy znajdzie podporę, w ciągu paru sekund zaczyna ją oplatać. Jeśli wąs czepny nie znajdzie żadnego punktu oparcia, zwija się po jakimś czasie i obumiera. Podobnie makietowa świątynia nienawiści pod uderzeniami obojętnych na ludzkie emocje żywiołów – trzęsień ziemi, skwarów i chłódów, sztormów – znika ze skał, a miejsce po niej staje się igrzyskiem ziemi, powietrza, wody i słońca, całej natury wzburzonej zemstą, a przecież obojętnej na zemstę. W tej świątyni natury jedynym głosem kapłana jest monolog niewidzialnego Homera, roztopionego

w świecie. Wszystkie inne głosy (części poematu) w tym czasie bez wspomnień i w miejscu bez śladów są tylko echemi monologu Homera, echemi powracającymi z najrozmaitszych stron, odbitymi od skał, od zeskalonych skupień rzeczywistości.

10. Kilka wieków po wojnie trojańskiej (ten dystans pozwala nadwrażliwemu na czas Homerowi mieć przeczucie eschatologicznego „po czasach”) historyczny autor *Iliady* i *Odysei*, a zarazem Homer wczuwający się w początek świata i w koniec świata, „buduje” w sobie świątynię wszystkich morskich brzegów, świątynię zmysłowego uogólnienia linii brzegowej całości świata, linii lądów i mórz, ziemi, wody i powietrza, linii Homerowego monologu. (To jest możliwe tylko w „widzeniu” ślepcy, to jest uzewnętrzniona jaskinia świątynna wszelkiego widzenia wewnętrznego, jaskinia, która będzie „odkopana” na końcu świata. Monolog linii brzegowej świata to „dzieło” Homera początku – wewnętrzna i zewnętrzna świątynna jaskinia całości świata to „dzieło” Homera końca). Palamedes przewidział „budowę” takiej świątyni wewnętrznej, która jest na wpół świadomą ekspiacją dokonaną przez Homera. (Homer dziedziczy i ponosi zbiorowy wyrzut sumienia Greków). To ekspiacja za mord sądowy i za zemstę na mordercach. W tej ekspiacji linia brzegowa całości świata bierze w siebie i uniewinnia linię granic między człowieczeństwem a naturą, człowieczeństwem a nieludzkością. Tylko całość świata unieważnia „cząstkowość” zabójstwa wyrrywającego, „wycząstkowującego” czyjeś istnienie z życia. (I tylko taka całość, razem ze swoją nieprawością, tylko taki absolut całości dzieła, razem z nader konkretną winą cząstkowości etycznej, może uniewinnić ów rodzaj sztuki nowożytnej wzorowany na służącej zemście mistyfikacji świątyni). A przecież Homerowi – mimo ekspiacji – jednak „narzuca się” świątynia zbudowana przez Naupliosa, narzuca się podświadomie i nadświadomie, dla pełni brzegów, wbrew uniewinnianiu, narzuca się emocyjną dzikością i zbiorowym urazem, podobnie jak w *Iliadzie* narzuciła mu się „sława” Achillesa; uprzedzając końcową sekwencję wydarzeń poematu, przedstawiam tu zasadę tego: w okrucieństwie Achillesowego oczekiwania nieuchronnej śmierci ujawnia się nieprawdziwa „stojąca fala”, uzewnętrzniony, nieprawy

jej wzorzec, oszustwo wobec prawdziwej stojącej fali losu z szesnastu sekwencji zdarzeń poematu, jej namiastka, tą fałszywą „stojącą falą” jest sła wa, którą wybiera Achilles – a naprawdę on tę sławę zadzierzguje jak pętlę na swoim losie. Homer piszący *Iliadę* dobrze wiedział, że jedynie Palamedes, który na nieuchronną śmierć nie „czekał” (on się jej p o d d a ł), zaznał prawdziwej stojącej fali losu.

11. W świadomości Homera i w świecie, tu, w tej tyleż mentalnej, co fizycznie realnej jaskini, Chejron znajduje samotność, samotność w centrum świata. Wybiera samotnię zawsze obciążoną winą samotności. Skalne stropy i skalny grunt tej jaskini, jej bycie w świecie i jej myślący światowy niebyt ochraniają Chejrona i kamienują, dają mu jednocześnie życie i śmierć, niewinność i winę.

12. Po „wymyśleniu” świątyni przez Homera, bardziej w jej „wymyślonym”, ale przecież istniejącym na wybrzeżu Eubei miejscu niż na startych przez żywioły fundamentach pierwotnej Naupliosowej makiety, wzniesiono po następnych wiekach świątynię Palamedesa – herosa. (Albowiem istniały sanktuaria herosów – założycieli miast – zwano je heroonami. Świątynia Palamedesa czciła być może „założyciela wszechludzkiego miasta”, czyli założyciela ludzkiej kultury). W świadomości budowniczych heroonu Palamedesa da się rozróżnić cztery warstwy: najstarszą, najbardziej prehistorycznie wyłaniającą się z natury, myśl nauk budowlanych Chejrona; późniejszą, będącą organicznym myśleniem o przyrodzie wynalazczość budowlaną Palamedesa; jeszcze późniejszą przeciw-naturalną chytrość i wykrętność budowlaną Odyseusza (trzeba pomyśleć o jego budowlach tego rodzaju na Itace, na przykład o pułapkowo wykorzystanym jako sprawdzian tożsamości łożu małżeńskim wykonanym z pnia ściętego drzewa obudowanego domem); wreszcie najnowszą myśl Naupliosa, zabójczą, mściwą. Czci-ciele Palamedesa, chcą czy nie chcą, najbliżsi są tej zapiekłej myśli Naupliosa – i my także, do dzisiaj. (Ale czciciele herosa Palamedesa – jak i my – przechowują ślady poprzednich trzech warstw). Jednakże najsilniej oddziałuje złowość. Oto ktoś najbardziej ludzki czczony jest w miejscu nieludzko pamiętliwej zemsty: tam gdzie Nauplios zwiódł

greckie okręty i doprowadził do ich rozbicia. Przez ten paradoks jest to świątynia dziwna – nie uprawia się w niej apoteozy Obecności bohatera (bo został stracony haniebnie, nawet jeśli niesprawiedliwie, to wyznawcy odczuwać muszą wstyd) i nie służy ta świątynia kultowi Ofiary bohatera, gdyż byłaby to Ofiara upokorzenia. W tej świątyni obchodzi się misteria Palamedesowe prowadzone przez personel kapłański o następujących funkcjach: mistrz geometrii (topologii), mistrz abstrakcji, mistrz niewyobrażalnego, mistrz substratu przestrzeni, mistrz widzenia, mistrz ślepoty, mistrz ekranu, mistrz mowy, mistrz palinodii, mistrz materii, mistrz warsztatu, mistrz żywiołów, mistrz bogów, mistrz ludzi, mistrz stojącej fali, mistrz życia, mistrz chytrości, mistrz jaskini, mistrz wykopalisk – i wielu innych. (Właściwie mistrzów należałoby nazwać Chejronami lub może Homerami: Chejron lub Homer geometrii, Chejron lub Homer materii, Chejron lub Homer palinodii itp.). Może to być zresztą jeden kapłan wcielający się w mnóstwo specjalnych ról. Zatem kapłan (jeden lub wielu) w tej świątyni tworzy tarczę, maluje obrazy, recytuje Homera. Ze stosownych części poematu dadzą wysnuć się gesty rytualne, oto przykłady:

Przy tworzeniu tarczy kapłan wykorzystuje fragment pieśni XVIII *Iliady*, w którym „Eurynome to córka Okeanosa, co ziemię wokół otacza obręczą”, więc kosmiczny taniec kapłana przedstawiającego Eurynome naśladuje taneczną obręcz fal oceanu – a może nawet ten taniec tworzy ową obręcz.

Przy malowaniu obrazów przygotowywanie przez kapłana podłoża – „gruntowanie” – jest powtórzeniem aktu kosmogonii: stworzeniem materii w jej pierwotnym stadium, jeszcze nieodróżnicowanym na elementy-barwy. (Kształty na obrazie to jakby indywidua w świetle, skomponowane z mieszanin elementów). W kapłańską grę wchodzi następnie rytualne „wytyczanie” granic-ram obrazu na wzór wytyczania granic miasta, a później rytualne kreślenie linii geometrycznych na płaszczyźnie obrazu na wzór kreślenia pierwszych ulic antycznego miasta. Przy wcielaniu się w postać malarza Galatona kapłan wykorzystuje anegdotę o antycznym malarzu wystawiającym obraz bitwy i nakazującym grać trębaczowi zza obrazu, dla bitewnego nastroju. A cóż ma towarzyszyć obrazowi ślepego Homera? Absolutna ciemność

czy przeciwnie – cały widzialny, oświetlony świat? Zapewne jedno i drugie. To jedno i drugie ma ukazać stosowna architektura i liturgia świątyni herosa Palamedesa. W świątyni niewidome dziecko lepi maskę wyrażającą ślepotę. W pieśniach „Ochra” i „Metal” kapłani występują w maskach Homera, Palamedesa, Odyseusza – i „grają” te postacie. (To tylko nieliczne wybrane przykłady liturgii).

13. Późni Homerowie to są artyści i rzemieślnicy najowocniejszej ery ludzkości, trwającej do początku XXI wieku. Wywodzą się z zapomnianej tradycji kapłańskiej, ze świątyni herosa Palamedesa. Są malarzami barw i kształtów, kowalami tarczy świata, mistrzami rzemiosł. Późni Homerowie nieświadomie nawiązują do zatartej już we wspomnieniach ludzkości ery Chejronowej, do konfliktu Odyseusza z Palamedesem, do chaosu wojen po tym konflikcie. Zmysłowo i intelektualnie, bezpośrednio i pośrednio obrazując oraz odtwarzając ślady tego wszystkiego, żyją tym wszystkim w sposobach stosunków z materią, w rozmyślaniach. Naiwność, niewiedza tych Homerów jest przyczyną wspaniałości ich dzieł. Również w ich umysłach i w zmysłowych odczuciach materii – w ich realnych osobistych światach – Chejron kultuwyje swoją samotność. W tych schyłkowych Homerach żyje niezmystyfikowana prawda dobra i zła, prostoty i podstępny, piękna i brzydota.

14. Dzisiaj archeologowie odkopują makietową świątynię zbudowaną przez Naupliosa na brzegu Eubei i zanim w ciszy i w samotności (w dziedzinach Chejrona) zdołają zdumieć się odkryciem i nadzieić się jego pięknej grozie, już teoretycy dopełniają wykopalisko mentalnymi zbiorowymi rekonstrukcjami, a efekt natychmiast przenoszą do wirtualnego świata komputerów, sieci informatycznych, gdzie świątynia tego efektu poddana jest nieskończonym pytaniom, hipotezom, kwestionowaniom, aż zostaje z niej publiczny, na wskroś znany i nieznanym efekt efektu. To jest zgodne z definicją architektury proponowaną ostatnio na pewnym kongresie: „Architektura jest sztuką kształtowania miejsca, a także sumą wszystkich potrzebnych opinii, komentarzy, definicji i poglądów rozwiniętych i nadal przez ludzi rozwijanych”.

15. W ten sposób następuje ujawnienie tej świątyni (otwarcie i rozbicie moralne przez jawność!). Ujawnienie otwiera w społeczeństwach naszego stulecia nowe powołanie: badaczy świątyni. Chcą oni z tej świątynnej fikcji (w dwóch znaczeniach: jako podstępu Naupliosa i jako wirtualnej rekonstrukcji komputerowej) wydobyć jak najwięcej prawdy o ludzkości, i tę bezzłudzeniową prawdę przedstawić jako Nową Świątynię. Jeden z takich badaczy jest autorem poematu *Świątynia Palamedesa*, sam siebie nazywa ostatnim Homerem, Homerem wszechznaczeń rozpowszechnionych totalnie (owe wszechznaczenia są w mowie dzisiejszym odpowiednikiem pełnej linii brzegowej świata u początków ewokowanej w monologu Homera). To on, Homer ostatni, „materii” mitu o Odysuszu i Palamedesie nadaje głębię sensów, odtwarza tym samym mit znieprawionej nowożytniej ludzkości – i dodaje mit ozdrowieńczy, mit przewyciężenia tego patologicznego mitu.

16. Tu objawia się ozdrowieńcza idea, ozdrowieńczy mit „stojącej fali” – prawdziwej, a nie pozornej, jak w figurze sławy Achillesa i jak w pokusie przyznania sławy Palamedesowi – idea materialnego, umysłowego i etycznego drżenia człowieczeństwa, drżenia między tym, co pierwsze, a tym, co ostatnie, drżenia zrównującego pierwszość i ostateczność, drżenia nieruchomego losu, losu drżącego swoją nieruchomą nieuchronnością. W takim micie, w miejscu takiego mitu Chejron nie chce być ani nieśmiertelny, ani śmiertelny – Chejron chce istnieć w życiu i poza życiem i śmiercią. Pragnie umierać nieśmiertelnie jako świadomość wiecznie ruchoma i jako nieruchoma wieczność ruchu. Pragnie żyć, wyzbywając się głupoty życia, wstydów i uraz, podstępów i chytryści – trzeba nie-żyć, żeby wyzbyć się takich niezbywalnych cech życia... Takiego życia poza życiem i śmiercią – ale konkretnie materialnego, przeżywanego – chciałby też dla nieśmiertelnych i śmiertelnych, których najpierw uczył uczestnictwa w naturalności natury, później – jedynie przykładem swojego bytowania – uczył samotności, nie-uczestniczenia. Życie poza życiem i śmiercią – oto nowa życiowa rzeczywistość bosko-ludzka, którą odkrywa ludzkość, na którą się zdobywa: stojąca fala.

Poza sekwencją zdarzeń jest dzisiejsza równoczesność wszystkich wirtualności „świątyni Palamedesa” i wszystkich jej wyobrażeń oraz kwestionowań – bo sieć informatyczna jest antysekwencyjna. Świątynia staje się niezbiezną konstrukcją mnóstwa „odcinków”, czyli jej „wymiarów”. Poemat obok tych rozproszonych „wymiarów” daje również antysekwencyjne rozproszenie Homerowych „dzieł”. A w przeczuciu poemat objawia sugestię ogarniającej to wszystko „stojącej fali”.

Nota od Autora

W poemacie korzystałem z następujących przekładów:

Włodzimierza Słobodnika z Anny Achmatowej,
Jana Błońskiego z Antonina Artauda,
Bronisława Geremka z Fernanda Braudela,
Marii Przybyłowskiej z Eliasa Canettiego.
Zygmunta Kubiaka z epigramatów antycznych,
Mariana Goliasa z Ezopa,
Franciszka Dmochowskiego i Kazimiery Jeżewskiej z *Iliady*,
Mariana Plezi z Wenera Jaegera,
Ireneusza Kani z Karla Kerényiego,
Feliksa Przybyłaka z Roberta Musila,
Jerzego Axera z Korneliusza Neposa,
Krystyny Rodowskiej z Octavia Paza,
Bożeny Witkowskiej z Feliksa R. Paturi,
Małgorzaty Kaweckiej z Ludwiga Wittgensteina.
Przekłady fragmentów Heraklita są kontaminowane z wielu tłumaczeń.

Spis treści

WEJŚCIE DO ŚWIĄTYNI

Motta	7
Wstęp	9
Osoby poematu	11
Zdarzenia	12
Kolejność świątyń Palamedesa	23
Miejsca świątyni	27
Architektura	29
Wymiary świątyni	30
Wymiar świątyni paradoksalnej	32
Gatunek	35

PALAMEDES I ODYSEUSZ

Ród Palamedesa	41
Ród Odyseusza	43
Nauki Chejrona	45
Odyseusz udaje szaleńca	49
Odyseusz i Palamedes w Tracji	51
Wynalazki Palamedesa	52
Odyseusz oskarża Palamedesa	60
Śmiech Odyseusza	63

Egzekucja	65
Po czasie	68
Samotność Chejrona	70

DZIEŁA ŚWIĄTYNI

Malarstwo antyczne

Pierwsi malarze nie znali barw	73
Cztery kolory	78
Enkaustyka	82
Brudne obrazy	85
Malarz Galaton portretuje Homera	88
Wymiar: świątynia obrazów na ścianach świata	90

Tarcza Achillesa

Praca Hefajstosa	93
Obrazy wyryte na tarczy	96
Cios włócznią	100
Zatopienie	102

PRZESTRZEŃ

Wymiar: świątynia przestrzeni	109
Wymiar: świątynia u podłoża przestrzeni	109
Wymiar: świątynia w przestrzeni	110
Wymiar: świątynia zagłębia się w przestrzeń – ból, winą i rozpacz	111

Wymiar: świątynia wewnętrzna i zewnętrzna	112
Wymiar: świątynia otwarta – zamknięta	113

HYMNY ŚWIĄTYNNE

Pieśń ochra, pieśń metal	119
Monolog Homera	125
Nauplios śpiewa o białej świątyni	138
Homer pamięci i niepamięci	139
Homer w sennej jawie	142
Stojąca fala	143

ROZMOWY W ZAŚWIATACH

Pierwsza	149
Druga	157
Trzecia	160

EPILOG

Epigramat	165
Sentencje	167
Gwiazdozbiór	172
Zabawka	173

POZA PRZESTRZENIĄ

Wymiar: świątynia palinodii	179
Wymiar: świątynia bez czasu i przestrzeni – śmiertelna	182
Wymiar: świątynia zbudowana pozaprzestrzennie	184
Nota od Autora	186

P O E Z J E 1 5 3

PIOTR MATYWIECKI: *Palamedes*
REDAKCJA I KOREKTA • Joanna Mueller

PROJEKT OKŁADKI • Magdalena Kocińska
PROJEKT TYPOGRAFICZNY • Artur Burszta
SKŁAD • Mateusz Martyn
DRUK I OPRAWA • PASAŻ Kraków

Copyright © by Piotr Matywiecki
Copyright © by Biuro Literackie, 2017

BIURO LITERACKIE
poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-65125-63-7

